Nr. 47
(224)
Sobota
17 listop.
1928.
Rok V.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY.

Należyt. poczt. opłac. ryczałt.
Cena 1 zł.
w Czechosłow. 3·50 K. c.
Numer zawiera 20 stron.

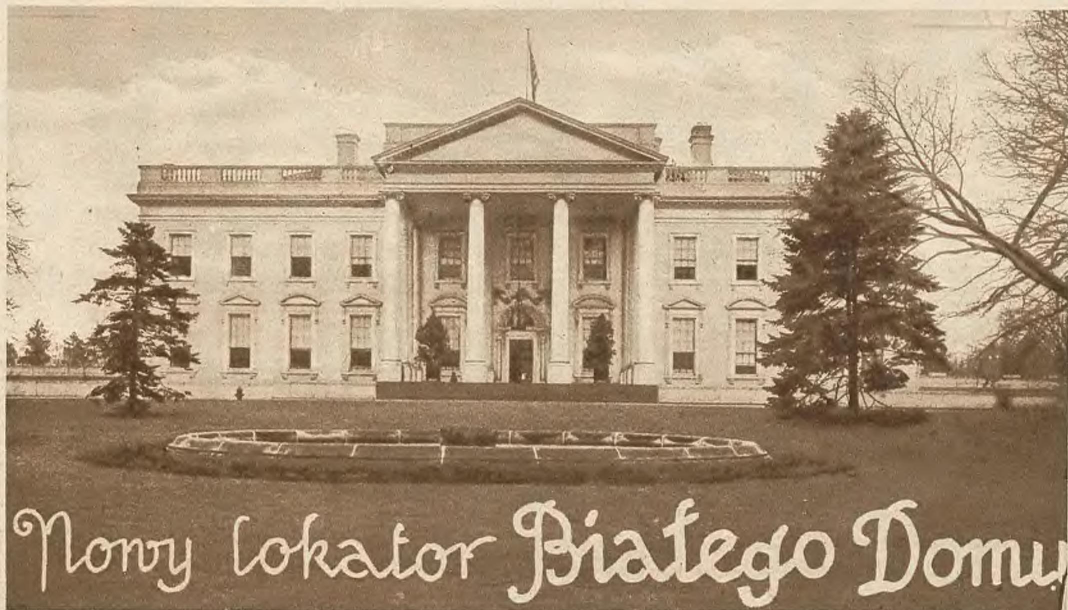


W WIELKIM DNIU PAŃSTWA POLSKIEGO 11. XI. 1928.

Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



Wiceprezydent St. Zjednoczonych senator Karol Curtis (partja rep.).





Przepadły kandydat demokratyczny Al. Smith.

NOWY PREZYDENT Stanów Zjednoczonych Am. Półn. jest już właściwie wybrany. Głosowanie na przedstawicieli poszczególnych stanów, które w styczniu dokonają właściwego wyboru, przyniosło zdecydowaną większość stronnictwu republikańskiemu, którego kandydatem jest Herbert Hoover. Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych nie obchodzi tylko mieszkańców tego państwa. Od czasu wielkiej wojny światowej, o której ostatecznym wyniku zadecydowały niewątpliwie przedewszystkiem Stany Zjednoczone, transatlantyckie to państwo nietylko stało się wielkiem mocarstwem, lecz uzyskało olbrzymi wpływ na politykę całego świata, w nienajmniejszej zaś mierze naszej małej Europy. Jeżeli jednym z największych problemów współczesnej polityki światowej jest zagadnienie, ile pobite Niemcy zwycięskiej koalicji zapłacą odszkodowania, jeżeli z zagadnieniem tem wiąże się sprawa ewentualnego przyspieszenia opróżnienia Nadrenji przez okupacyjne wojska koalicyjne, ta sprawa decydująca o stosunku Francji do Niemiec a temsamem będąca podstawą przyszłego politycznego stanu Europy — to na wszystkie te pytania, pozornie interesujące tylko Europę rozstrzygającą odpowiedź mogą dać tylko Stany Zjednoczone A. P. Francja bowiem jedynie wtedy może poczynić Niemcom żadowalniające ich ustępstwa, jeżeli Ameryka skreśli lub przynajmniej znacznie zmniejszy olbrzymi dług, przez Francję w czasie wojny zaciągnięty za Oceanem. Tu zaś musi się uwzględnić przedewszystkiem stanowisko osobiste prezydenta Stanów Zjednoczonych. Mimo bowiem republikańsko-parlamentarnego ustroju tego mocarstwa, prezydent ma w niem władzę tak obszerną i wielką, jaką nie rozporządza nawet żaden król europejski. Wybrany prezydentem Hoover stoi w tej sprawie na temsamem stanowisku, na którem trwał jego poprzednik Coolidge, żąda całkowitej wypłaty wojennego długu i niewątpliwie to właśnie jego stanowisko w dużym stopniu zyskało mu przy wyborach poparcie zarówno wielkiego przemysłu i banków, jak i szerokich mas tamtejszego społeczeństwa. Polityka Hoovera trwa podobno przy tezie całkowitego odłączenia sprawy reparacyj niemieckich od spłaty długu francuskiego, jak również podtrzymuje z całym naciskiem pokojowy pakt Kelloga oraz ignorowanie Ligi Narodów w Genewie i wogóle zasadę niemieszania się do polityki europejskiej. Czy objęcie przez Hoovera stanowiska prezydenta nie wpłynie na pewną zmianę jego pojęć — to oczywiście leży jeszcze po drugiej stronie zasłony. Sukces, który odniósł Hoover przeszedł wszelkie oczekiwania. Od czasów Washingtona tak przeważającą ilością głosów nie był wybrany żaden prezydent. Do sukcesu Hoovera przyczyniły się — poza wymienionemi powyżej motywami — także i inne czynniki. Jego kontr-kandydat Smith nie był mile widziany u większości z racji swego katolicyzmu; pozatem na Hoovera, który zapowiadał kontynuację kursu „suchego“ głosowały masowo kobiety, rozumiejące jak ważną rzeczą w życiu domowem jest trzeźwość mężów. Z polskiego stanowiska wybór Hoovera musi być bardzo sympatycznie powitany, bo elekt znany jest w Polsce, jako nasz szczery i wypróbowany przyjaciel. On to bezpośrednio po zakończeniu wojny stanął na czele akcji Stanów, niosącej pomoc wynędzniałym mieszkańcom Europy, a zwłaszcza na godniejszym współczucia: dzieciom. Z tych ofiar korzystały i dzieci polskie, które szlachetnemu filantropowi serdecznie podziękowały, gdy Hoover w r. 1919 przybył do Polski.



Herbert Hoover, republikanin, obrany prezydentem St. Zjedn.



Statua wolności u wejścia do portu New Yorku.



Kapitol w Washingtonie, siedziba Kongresu amer. (zdjęcie nocne).



Agitacja wyborcza na ulicach New Yorku.



New York z lotu ptaka (w głębi słynny Woolworth Building i rzeka Hudson).

Ci, o których się mówi.



GUSTAW NAGEL, głośny niemiecki prorok i głosiciel hasła „powrotu do natury", zmarł w tych dniach w wiosce Farnroda (w Turyngji).



KSIĄŻĘ OLAF, syn króla Norwegji, i KSIĘŻNICZKA MARTA, córka księcia Karola szweckiego (siostra belgijskiej księżniczki Astrid), zaręczyli się niedawno. — Oficjalne zaręczyny odbędą się niebawem w Sztokholmie.



GEN. BOOTH — znany przywódca Armji Zbawienia, liczący obecnie 72 lata — zaniemógł poważnie.



BARTHOLOMÈ, znakomity rzeźbiarz francuski, twórca wielu pięknych pomników i rzeźb, zmarł w tych dniach w Paryżu.



ALOHA WANDERWELL, pierwsza kobieta, która odbyła podróż naokoło świata w samochodzie.



RÓŻA DOLLY (na lewo), sławna gwiazda paryskich kabaretów, została wydziedziczona przez swego męża, Sir Mortona Davis, kanadyjskiego miljonera i „króla tytoniowego".



GEN. JULIO ARDANAZ mianowany został dekretem króla Alfonsa nowym ministrem wojny Hiszpanji.



HR. POTWOROWSKI objął w tych dniach stanowisko pierwszego sekretarza w ambasadzie polskiej w Paryżu.



MARION DAVIS, piękna gwiazda filmowa, należąca do zespołu Paramount'u, została odznaczona krzyżem francuskiej Legji Honorowej.



INŻ. J. ZACHER, uczony berliński, którego badania nad elektrycznością, zawartą w ludzkim organiźmie — wzbudziły sensację w świecie naukowym.



DR. LUD. HARALD SCHÜTZ prof. orjentalistyki uniwersyt. we Frankfurcie nad Menem, który włada 200 językami Wschodu.



CONCHA ESPINA, znakomita powieściopisarka hiszpańska — malarka życia ludu Asturji, wysuwana jest jako jedna z kandydatek do tegorocznej literackiej nagrody Nobla.



HAI-HSU — przywódca buddyzmu chińskiego, dyrektor buddyjskiego instytutu w Fukien, prezes buddyjskiego Towarz. wychowawczego — odbywa obecnie podróż po Europie i przybył świeżo do Londynu.



GUSTAW WISSELL, minister pracy Rzeszy niemieckiej, który ma przeprowadzić ugodę między pracodawcami a robotnikami w sprawie wielkiego lokautu w Zagłębiu Ruhr.

Święto Dziesięciolecia w Warszawie



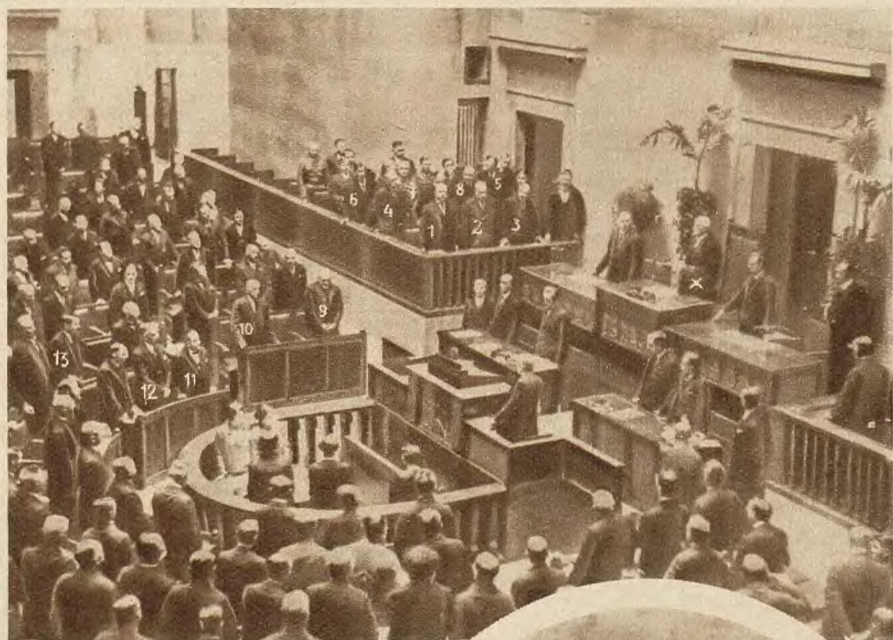
Marszałek Piłsudski (x) udaje się do swej loży, skąd śledził przebieg defilady na polu Mokotowskiem. — Na koniu gen. Konarzewski (1).



Kazanie ks. biskupa Bandurskiego na polu Mokotowskiem po mszy świętej polowej.



Dnia 10-go listopada przybyła do Warszawy delegacja armji estońskiej na uroczystości Dziesięciolecia, złożona z b. naczelnego wodza armji estońskiej, gen. lejtnanta Laidonera (x) i wiceministra wojny Republiki estońskiej Lili (xx), witana na dworcu przez gen. dyw. Rydza-Śmigłego (1) i gen. bryg. Wróblewskiego (2).



Uroczyste posiedzenie Sejmu pod przewodnictwem Marszałka I. Daszyńskiego (x) w dniu 10 listopada o godz. 12 w południe w obecności premj. Bartla (1) oraz ministrów: Czechowicza (2), Meysztowicza (3), Moraczewskiego (4), Zalewskiego (5), Kwiatkowskiego (6), Sławoj-Składkowskiego (7), Miedzińskiego (8). Wśród posłów obecni: ks. Czetwertyński (9), prof. Rybarski (10), pos. Mianowski (11), ks. Radziwiłł (12), poseł Byrka (13).



Min. pełnom. Italji hr. Maioni (1) i attaché wojsk. włoski, pułk. szt. gen. Roatta przybywają na plac Mokotowski.



Oddziały wojska w mundurach z r. 1831, biorące udział w scenach historycznych, odegranych wieczorem 10-go listopada na rynku Starego Miasta.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką obserwuje z loży defiladę wojsk na polu Mokotowskiem.

Święto Niepodległości w Krakowie i Lwowie.



Iluminacja Wawelu. Czcigodne mury dawnej rezydencji królów polskich, dzisiaj zaś rezydencji Prezydenta Rzpltej, w przeddzień rocznicy odzyskania niepodległości zajaśniały wspaniałą iluminacją zapomocą barwnych reflektorów. Nasze zdjęcie przedstawia widok Wawelu od strony domu J. Długosza. *Ag. Fot. Światowida na pl. kr. Alfa.*



Dom im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie.



W tem miejscu, skąd w sierpniu 1914 r. Józef Piłsudski z wierną swą drużyną wyruszył z Krakowa na bój o niepodległość Polski, w dziesiątą rocznicę osiągnięcia tego upragnionego celu położono kamień węgielny pod budowę przeznaczonego dla wszystkich związków legjonistów i strzelców domu im. Józefa Piłsudskiego. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, gdy prezes Związku Legjonistów poseł Pochmarski (x) przemawia do zebranych na tej uroczystości. *Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".*



W koszarach 26 p. p. odsłonięto podczas tego święta pomnik ku czci poległych z tego pułku, dzieło kpt. Sanojcy i kpt. Myczkowskiego. W uroczystości wzięli udział woj. Gołuchowski (x), kom. rządu Nadolski (1), gen Popowicz (2), gen. Neugebauer (3) i in.

Dziesięciolecie Oswobodzenia Krakowa.



Z obchodem Dziesięciolecia Niepodległości Państwa złączono w Krakowie uczczenie rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod panowania austrjackiego. U stóp wieży ratuszowej prezydent miasta sen. Rolle (x) wręczył krzyże pamiątkowe tym, którzy się do odzyskania wolności przyczynili, m. in. posłowi Marjanowi Dąbrowskiemu (xx). *Ag. Fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".*

Z defilady w rocznicę Dziesięciolecia we Lwowie.



Po mszy św. odbyła się u stóp pomnika Adama Mickiewicza defilada załogi lwowskiej, oddziałów przysposobienia wojskowego i pokrewnych. Żywo oklaskiwano maszerujący dziarsko żeński oddział Wychowania Fizycznego. *M. Münz, Lwów.*



Oryginalności mody

STAŁO SIĘ! Zerwaliśmy definitywnie z modą dla wszystkich. Nie będziemy już widywać na ulicy, w lokalach publicznych, na balach i zebraniach towarzyskich owych bliźniaczych sylwetek, które przypominały wprost popularne grupy „girls" produkujących się w każdym teatrze. Pani X. nie będzie już nosić tego, co pani Y., pokojówka nie wystąpi w tym samym kostjumie „deux pieces" co jej pani. Jednem słowem moda indywidualna zapanowała na całej linji. Najlepszym dowodem tego zwrotu w tendencjach mody były wielkie rewje i pokazy jesienne, urządzane przez najsławniejsze firmy paryskie. Każda z nich miała coś nowego do pokazania, każda chlubiła się jakimś nowym, nieznanym szczegółem, jakąś odrębnością kroju, stylu i wykończenia.

Pierwszym punktem zwrotnym w tej modzie indywidualnej jest zmiana sylwetki przez podwyższenie linii stanu. Stan znajduje się już niemal we właściwem miejscu, przez co spódniczka zyskała na długości. Bardzo oryginalny krój sukni „princesse" nie ma jednak wielkich widoków powodzenia, gdyż wymaga nienagannej figury oraz czegoś w rodzaju dawnego gorsetu. Na to zaś nie zgodzi się z pewnością żadna z nowoczesnych kobiet, lubiących swobodę ruchów. Nierówna linja sukien, to także nowa zdobycz mody. Jedynie przy bardzo skromnych i bardzo sportowych sukniach widuje się równy okrąg. Natomiast większość sukien wizytowych i wszystkie, bez wyjątku, suknie wieczorowe są nierówne, bądź to dłuższe z boku, bądź też z tyłu.

Najwięcej zmian widzimy jednak w sukni wizytowej. Zarzuciła ona w zupełności skromną linję i jest niesłychanie skomplikowaną. Posiada często wysoki kołnierz, kończący się długim, zwisającym szalem, ma nieraz bolerko lub rodzaj peleryny, luźno wiszącej na plecach. Szczególnie ciekawe są rękawy tych sukien, którym krawcy poświęcają bardzo wiele uwagi. Są one bardzo pomysłowe, od zupełnie obcisłych do szerokich, średniowiecznych rękawów. Materjały, używane na suknie popołudniowe, są również bardzo oryginalne. Widzimy więc taftę i morę obok miękkich, lśniących jedwabi i całej plejady wzorzystych aksamitów. Szkockie wzory są ogromnie modne, tak w hafcie jak i w aksamicie. Kolor czerwony wywalczył sobie wśród sukien popołudniowych miejsce niemal że czołowe.

Jola.









1. Mały, bardzo oryginalny kapelusz z bronzowego velours'u. — 2. Płaszcz popołudniowy z czarnego aksamitu, przybrany błyszczącemi taśmami i bobrowem futerkiem. — 3. Suknia w formie „princesse" z czarnego jedwabiu, przybrana guzikami. — 4. Wytworna suknia z crèpe-satin w kolorze czerwonym, przybrana kokardą ze strassów. — 5. Bardzo oryginalna suknia z aksamitu w szkocką kratę z średniowiecz. rękawami.

Krajowe a zagraniczne kosmetyki.

Teoretyczny, powierzchowny pogląd na naszą zdolność wytwórczą jest przyczyną niedoceniania walorów n szego przemysłu. Wprawdzie brak nam jeszcze licznych gałęzi przemysłu, nie doszliśmy w istniejących wytwórniach do amerykańskiego rozmachu, ale śmiało rzec możemy, iż placówki nasze oparte są przeważnie na uczciwej i wykwintnej podstawie. Wspomnę choćby tylko o naszych wyrobach tekstylnych i kosmetycznych. Pierwsze dorównują w zupełności wyrobom angielskim, a krajowa wytwórczość kosmetyczna, pominąwszy pokątne warsztaty, przewyższa o całe niebo produkcję zagraniczną. Niekontrolowane bowiem u nas kosmetyki zagraniczne, szczególnie pudry, kremy i farby do włosów, zawierają trujące składniki, powodujące nietylko przedwczesny zanik urody, ale ciężkie nieraz zaburzenia w organiźmie. Zagraniczne szampony zawierają często sodę gryzącą. U nas inaczej. Wytwórnia n. p. „Miraculum" przyrządza swe preparaty lekarsko-kosmetyczne indywidualnie do odrębnych właściwości cery, włosów i skóry ciała. Shampoon Dra Lustra — odrębny do jasnych i ciemnych włosów — nietylko czyni zadość wymogom estetycznym, ale też spełnia zadanie. uzdrawiające skórę i włosy. Puder egzotyczny Dra Lustra jest ostatnim wyrazem higieny i wykwintności. Czas już przeto otrząść się z zachwytu do obcych wyrobów. *Dr. Z. B.*

POLSKA ZAGRANICĄ: POSELSTWO WE WIEDNIU.

Fot. Mendelsohn, Wien.



Widok gmachu poselstwa polskiego w Wiedniu od strony ogrodu.



Fragment parku przy pałacu, w którym mieści się nasze poselstwo.



Wnętrze hall'u w gmachu poselstwa.

MOCARSTWOWE stanowisko Polski wymaga, by nasze reprezentacje zagraniczne były umieszczone odpowiednio do powagi i godności naszego Państwa.

Z tych powodów postanowił rząd nasz zakupić dla poselstwa Rzeczypospolitej w Wiedniu piękny pałac przy Argentinierstrasse 25. Jak wiadomo, mieściło się poselstwo polskie dotychczas w dawnym gmachu b. ministerstwa dla Galicji na Rennwegu w pobliżu kościoła polskiego O.O. Zmartwychwstańców. Obok poselstwa urzędował tam i konsulat polski. W miarę wzrostu agend konsularnych okazała się potrzeba zupełnego odłączenia konsulatu od reprezentacji dyplomatycznej. Na czele usamodzielnionego konsulatu, który pozostał w gmachu na Rennwegu stanął konsul p. Jan Karczewski. W niedługim czasie przeniesiony będzie do tegoż gmachu i urząd paszportowy, który znajduje się dotychczas przy Mayerhofgasse 11. Kierownictwo urzędu paszportowego spoczywa w rękach konsula Żdzitowieckiego.

Pałac na Argentinierstrasse, do którego przeniosła się nasza reprezentacja dyplomatyczna, jest budowlą okazałą i wytworną. Przed wojną światową mieścił on w swoich murach ambasadę amerykańską. W czasach wojennych przeszedł na własność jednego z wybitnych przemysłowców wiedeńskich, obecnie zaś, po gruntownem odnowieniu służy on za siedzibę naszej reprezentacji dyplomatycznej. Zdjęcia nasze ilustrują wytworne wnętrze gmachu. Gabinet ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego dra Karola Badera ma być wkrótce urządzony wedle projektu prof. Józefa Czajkowskiego z Warszawy. Dodać należy, że piękne i stylowe meble pochodzą z fabryk krajowych. Ozdobą pałacu jest też wielki ogród, dobrze utrzymany, o rozmiarach 6000 m kwadr. Nasza placówka dyplomatyczna w stolicy naddunajskiej spełnia pod wytrawnem kierownictwem posła Karola Badera, u którego boku pracują radca legacyjny Roman Łazarski i sekretarz legacyjny Wiltold Korsak, należycie swoje zadania jako ważny polityczny i gospodarczy posterunek obserwacyjny i jako centrum polskiej propagandy kulturalno-artystycznej. W tej dziedzinie jak też i w dziedzinie szkolnictwa polskiego wśród polonji wiedeńskiej położyła niemałe zasługi także i małżonka posła, pani Karolowa Baderowa.



Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu dr. Karol Bader w swym gabinecie pracy.



Sale reprezentacyjne poselstwa z artystycznie wykonanym sufitem. W głębi, na ścianie drugiego salonu portret żony posła Badera.



Jadalnia w gmachu naszego poselstwa.



Ogród zimowy i palmiarnia w poselstwie polskiem we Wiedniu.

NAWSKROŚ oryginalna technika pisarska, porywająca siła i plastyka opisów, doskonała równowaga, osiągnięta w połączeniu odtwarzania przyrody i przygody, niesłychana żywość i barwność akcji — oto podnoszone jednomyślnie przez całą krytykę polską, pierwszorzędne walory prac literackich autora „MONTE ADAMELLO", „ŚNIEGÓW" i „WILCZYSKA", sprawiające, iż książki jego czytane są nawet przez ludzi, wrogo dla sportu usposobionych, z olbrzymiem — nigdy nie słabnącem zainteresowaniem.

Akcja „Ostatniego Biegu" rozgrywać się będzie w zaczarowanym świecie zimowych Tatr, na śnieżnych spadziskach torów bobsleighowych — na szczytach, zawalonych lodem, dolinach i przełęczach, huczących kanonadą lawin.

Odcinki noweli ilustrowane będą szeregiem oryginalnych zdjęć z natury.

„Ostatni Bieg" — będący w wielkim stylu propagandą turystyki, narciarstwa, Tatr i Zakopanego — spotka się przedewszystkiem z entuzjastycznem napewno przyjęciem licznych rzesz Czytelników naszych, rozmiłowanych w „królewskich" śnieżnych sportach i zimowej krasie wysokich gór.



Oto tytuł fascynującej noweli świetnego belletrysty sportowego
KAZIMIERZA SAYSSE-TOBICZYKA
której druk rozpoczynamy w następnym numerze „ŚWIATOWIDA".

ETNA ZIEJE OGNIEM.



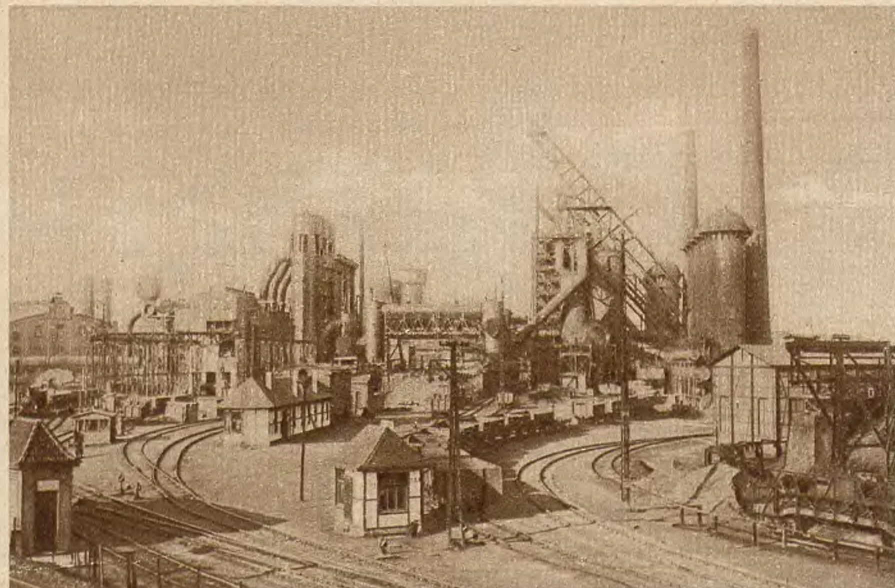
Groźny wulkan włoski Etna, znajdujący się na Sycylji, który od dłuższego już czasu nie objawiał żywszej działalności, zieje ogniem i wyrzuca z paszcz dziesiątek rozwartych kraterów strugi lawy. Szereg wiosek i miasteczek uległo zniszczeniu przez lawę, która posuwa się szeroką strugą ku morzu. Ludność, żyjąca w miejscowościach leżących u podnóża wulkanu, została ewakuowana do dalszych okolic. Zdjęcie nasze przedstawia Etnę, dymiącą kłębami dymu, — na froncie ruiny rzymskie czarownej Taorminy. *R. Sennecke — Berlin.*

NOWY GABINET RUMUŃSKI.



Przewidywany kryzys ministerjalny w Rumunji stał się faktem dokonanym. Premjer Bratianu zmuszony był podać się do dymisji. Rada regencyjna powierzyła zrazu misję utworzenia gabinetu Titulescu, potem przyw. nar. partji chłop. Maniu, który utworzył gabinet. Dajemy portret nowego prem. i min. spr. wewn. Julj. Maniu. *Serv. gen. de la presse, Paris.*

OLBRZYMI LOKAUT W ZAGŁĘBIU RUHRY



Niemiecki przemysł stalowy i żelazny przeżywa dni krytyczne. Oto w Zagłębiu Ruhry, gdzie znajdują się olbrzymie stalownie i huty żelazne, stanęły wszystkie fabryki z powodu zatargu między robotnikami a pracodawcami. Przemysłowcy ogłosili lokaut, na skutek czego ponad 250 tysięcy robotników znalazło się bez pracy. Rząd niemiecki zabiega usilnie o zlikwidowanie tego lokautu, który przynosi wielkie straty; dotychczas jednak usiłowania te nie przyniosły żadnego skutku. *R. Sennecke — Berlin.*

KRYZYS MINISTERJALNY WE FRANCJI.



Zupełnie niespodziewanie Francja przeżyła poważny kryzys ministerjalny. Oto na kongresie radykałów w Angers zapadła uchwała, przeforsowana przez głośnego Caillaux odwołująca ministrów radykalnych z gabinetu Poincaré'go. Wobec tego zaskoczony tym manewrem Poincaré zmuszony był podać się do dymisji. Ponieważ jednak odbudowa kartelu lewicy jest w tej chwili niemożliwa więc też Poincaré'mu powierzono powtórnie misję utworzenia gabinetu, który zrekonstruowany będzie na nieco węższych podstawach. Oto zdjęcie, przedstawiające szefa rządu Poincaré'go, opuszczającego pałac prezydenta po zgłoszeniu dymisji. *Wide Worl Photos — Berlin.*

Pejzaż polski.


Stanisław Czajkowski: „Topole z bocianem".

Agencja fotograf. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".

JUŻ nie potrzeba nawet udowadniać, że pojęcie Wielkopolski jako środowiska, trzymającego się zdaleka od życia artystycznego — należy bezpowrotnie do minionej przeszłości. Jak w całokształcie współczesnego życia teatralnego lub muzycznego dzielnica ta odgrywa bardzo wybitną rolę — tak Poznań malarski i jego wystawy należą do ważnych i wybitnych pozycyj naszego bieżącego bilansu w zakresie plastyki. Artyści wielkopolscy zdobywają sobie poczesne stanowisko w salonach sztuki innych dzielnic, a naodwrót nietylko krytyka fachowa, ale i społeczeństwo wielkopolskie chętnie wita u siebie zbiorowe wystawy twórców z innych dzielnic Polski. Najcharakterystyczniejszym może terenem tej wymiany artystycznej jest krajobraz. W dzisiejszej epoce, wolnej od przewagi jakiegokolwiek jednostronnego kierunku artystycznego, indywidualność artysty najwyraźniej występuje w odtwarzaniu stałych i niezmiennych motywów krajobrazowych. Dużo zajmujących tematów do dyskusji w tej dziedzinie dostarcza właśnie otwarta niedawno w Tow. Sztuk Pięknych w Poznaniu wystawa obrazów Stanisława Czajkowskiego z Warszawy. Przedstawia ona artystyczny plon tego wybitnego malarza z ostatnich lat, dowodząc doskonałego opanowania techniki i bystrej obserwacji przyrody, a zarazem czysto osobistych, subtelnych spojrzeń na motywy krajobrazowe. Jest w tych dziełach prawdziwa poezja, trzymająca się jednak twardo konkretnego realizmu, a z połączenia tych dwóch czynników powstały dzieła, które sztukę warszawską godnie mogą reprezentować w stolicy Wielkopolski. Dajemy na tej stronie kilka zdjęć z nastrojowych płócien St. Czajkowskiego, które mówią nam o czarze polskiego pejzażu.


Stanisław Czajkowski: „Kościół w zadymkę".


Stanisław Czajkowski: „Wisła".


Stanisław Czajkowski: „Świątek przydrożny".


Stanisław Czajkowski: „Skraj lasu".


Stanisław Czajkowski: „Zaułek w Wilnie".

W świetle kinkietów



Teatr Mały w Warszawie wystawił świeżo zabawną komedję amerykańskiego pisarza Hopwooda p. t.: „Słomiani wdowcy". Dajemy tutaj scenę z aktu I-go z MILĄ KAMIŃSKĄ i WŁ. GRABOWSKIM.
St. Brzozowski, Warszawa.



Teatr rewjowy „Morskie Oko", który przeniósł się do pięknego budynku dawnej „Komedji" przy rogu ul. Jasnej, wystawił obecnie z wielkim przepychem rewję p. t.: „Klejnoty Warszawy". Oto obraz egipski z tej rewji w wykonaniu znakomitej Halamy, Gabrjeli i zespołu „girls'ów". *Ag. Fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".*



Teatr miejski w Łodzi rozwija się znakomicie pod sprężystem kierownictwem Bolesława Gorczyńskiego. Ostatnio wystawiono tam ciekawą sztukę Bayarda Veiler'a „Proces Mary Dugan". Rolę tytułową odtworzyła wytrawna aktorka IRENA HORECKA, występująca niegdyś w zespole krakowskiej „Bagateli".

JAN CIEPLIŃSKI, uczeń warszawskiego baletu został zaangażowany przed dwoma laty na stanowisko szefa baletu królewskiej Opery w Sztokholmie. Prasa szwedzka wyraża się o pracy naszego rodaka z niekłamanym uznaniem. Ostatnio wystawił Ciepliński balet p. t.: „Sen Tycho de Brache", który wzbudził podziw w sferach teatralnych stolicy Szwecji wspaniałością wystawy. — *Atelier Hakan Lindqvist — Stockholm.*





Scena z rewji „Klejnoty Warszawy" wystawionej ostatnio w warszawskim teatrze rewjowym „Morskie Oko", który pozyskał szereg pierwszorzędnych sił. Na lewo Sokołowska jako „perła", na prawo Zula Pogorzelska jako „brylant".



Scena z ostatniej rewji w „Morskiem Oku" w wykonaniu Zuli Pogorzelskiej (w środku), Witolda Rolanda ([illegible]o) i Lody Halamy (na praw[illegible]
Ag. fot. „Światowida" na pl. kra[illegible]

Płuca miasta.



Wisła, widziana z brzozowej altany.

ROZWÓJ współczesnego życia sprawia, że miasta skupiają w sobie coraz większą liczbę mieszkańców. Na domy mieszkalne, na instytucje publiczne i prywatne, na fabryki itp. wyzyskuje się każdą część powierzchni, ba nawet idzie się w górę, wypychając stamtąd powietrze. Nagromadzenie tego mnóstwa ludzi na stosunkowo małym obszarze w połączeniu z nieuchronnem przepełnieniem atmosfery wyziewami z fabryk, samochodów itp. odbiera powietrzu resztkę jego świeżości, której nerwowo żyjący mieszczuch tak nieodzownie potrzebuje. Stąd powstała myśl przeciwdziałania tym szkodliwym objawom przez stworzenie w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich miast obszernych parków i terenów leśnych, któreby nietylko w niedziele i święta wycieczkowiczom z miasta dostarczały orzeźwienia ale i na codzień były dla miasta niejako tem, czem są płuca dla organizmu ludzkiego. Jednem z najszczęśliwszych urzeczywistnień tej nowożytnej myśli jest Park Wolski pod Krakowem.

Zaledwie cztery kilometry od rynku krakowskiego istnieje przecudny las. Las ten to Park Wolski, zawdzięczający swe istnienie inicjatywie ś. p. prezydenta miasta Krakowa Dra Juljusza Lea i wspaniałej fundacji Kasy Oszczędności m. Krakowa, która z okazji 50-lecia swego istnienia zakupiła kilkaset morgów zalesionych wzgórz i ofiarowała ten szmat ziemi na Park ludowy dla obywateli m. Krakowa.

Zaniedbany las, a raczej wzgórza dziko zarastające krzakami i drzewami, rąbanemi pokryjomu przez okoliczną ludność na opal i ogrodzenie, oczekiwał los taki, jaki spotkał leżące naprzeciw obecnego Parku, po drugiej stronie Wisły, Krzemionki, zupełnie ogołocone z roślinności, które są teraz dopiero na nowo zalesiane z wielkim nakładem pracy i kosztów.

Na szczęście dla Krakowa, objęła gmina Las Wolski w swe posiadanie i przyprowadziła go do porządku gospodarczo i pod względem „turystycznym", jako że dla przeciętnego obywatela Krakowa każdy spacer po za obręb Plant, należy już do dziedziny turystyki.



Ciche ustronie.

Kto nie widział, zwłaszcza jesienią, Parku Wolskiego, nie może sobie wyobrazić, ile piękna, ile przecudownych widoków ma ten las.

Park Wolski, jako jedyny tego typu i tak blisko miasta położony, jest unikatem w Polsce.

Prowadzony przez zawodowego leśnika, a przedewszystkiem zamiłowanego w swym fachu człowieka inż. Wabra, staje się las Wolski z roku na rok, mimo trudności finansowych, coraz to większą atrakcją Krakowa.

Zarząd Parku Wolskiego uwzględnił w planie gospodarki dwa momenty. Jednym z nich jest strona higieniczno-społeczna, drugim — czysto gospodarcza. W tym celu podzielono cały kompleks na dwie części, z których jedna, obejmująca 200 morgów, południowo-wschodnia z wystawą na słońce i skierowana ku Wiśle, jest przeznaczona na spacery, zaś druga o obszarze około 360 morgów poszła pod kulturę gospodarczą z 100-letnim turnusem drzew wysokopiennych. Nad tą częścią górują szczyty „Sowiniec" i „Pustelnik", wznoszące się na 360 m. wysokości.

Zalesienie Parku stanowią przeważnie drzewa liściaste, gęsto podszyte krzewami. Buki, jesiony i jawory, grające teraz cudownemi kolorami ciągną oko ku sobie. Świerk i jodła są w mniejszości, a modrzew, dziś rzadki, będzie hodowany, gdy... środki finansowe na to pozwolą. Cały las jest przecięty z wschodu na zachód ku Bielańskiemu Klasztorowi licznemi ścieżkami, obecnie zasypanemi opadłem listowiem, w którem z miłym dla ucha szelestem tonie noga przechodnia.

Część Parku koło figury Matki Boskiej, cel wycieczek i zabaw ludowych pozostanie nietknięta, jako rezerwat. Tam nic nie zostanie zmienione i przybędzie tylko wysoko nad jar rzucony most drewniany o ile... na to pozwolą fundusze.

Po za tem istnieje już w Parku jako atrakcja zwierzyniec z lisami, wilkami, jeleniami, puhaczami, sarnami i bażanciarnią.

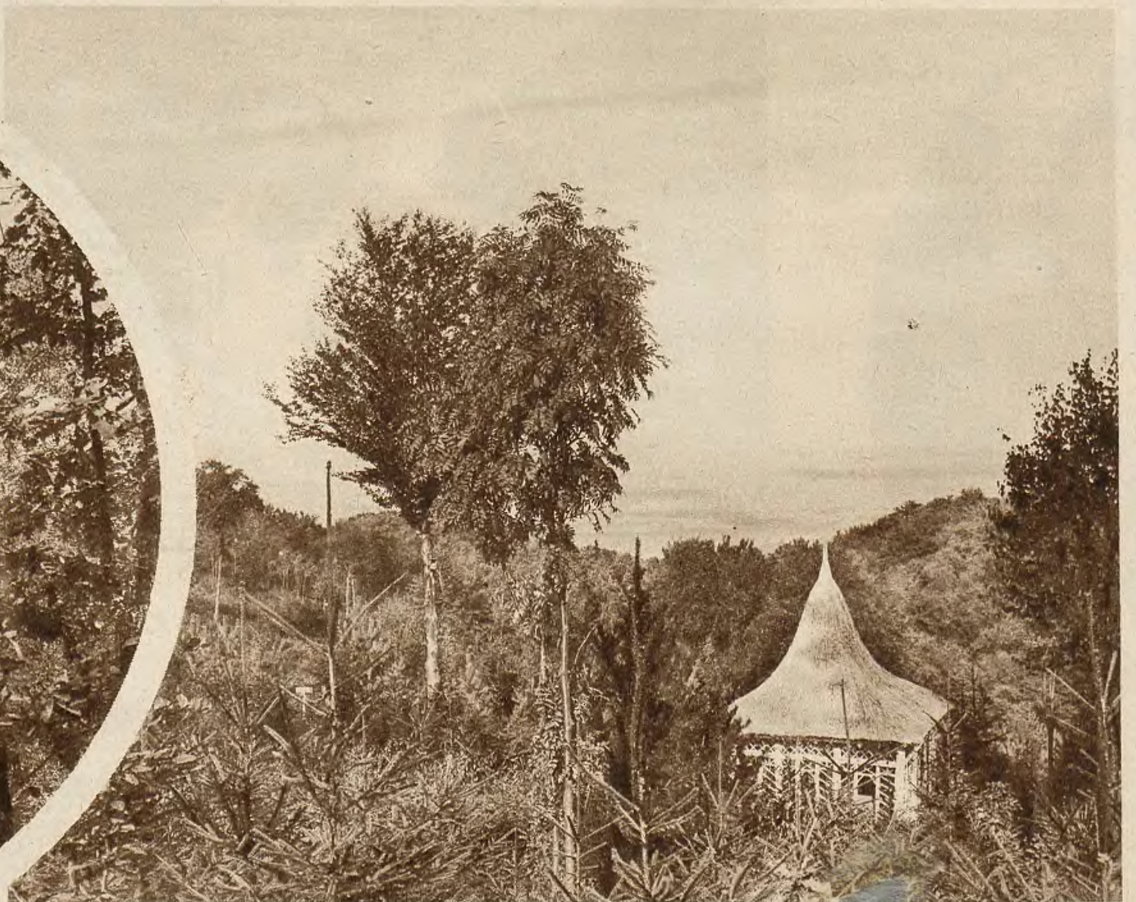
Największą jednak atrakcją jest sam las jako taki, w którym biedne tak bardzo spracowane płuca miejskiego skażańca, zatrute wyziewami kominów i benzyną samochodów, mogą w całej pełni odetchnąć naprawdę świeżem, czystem powietrzem, a oczy upoić się cudownym widokiem ślicznych i bajecznie kolorowych drzew w ich jesiennej szacie. Co chwila narzucają się tam teraz oczom nowe refleksy piękna przyrody. Tu rdzawa plama brzozy, odcinająca się od ciemno-zielonej szaty świerków, tu dąb lub jawor, szumiący tajemniczą pieśń swych konarów i płaczący listowiem, tu znów czerwień jarzębiny...

Każdy krzew, każde drzewo wabi twe oko, tak podobne do innych, a jednak różne sylwetą i różną tonacją kolorytu, a ucho, odpoczywając błogo po hałasie ulicznym i nieznośnym wrzasku samochodowych trąbek i klaksonów, chwyta z rozkoszą świergot ptaków leśnych, pianie kogutów bażancich, a czasem delikatny szelest skoków spłoszonego zająca, uciekającego po warstwie opadłego listowia, lub tupot smukłych nóg sarny, której przerwano spokojne żerowanie...

Las Wolski jest prawdziwem dobrodziejstwem dla Krakowa, tembardziej, że stosunki higieniczno-zdrowotne tego miasta nie przedstawiają się świetnie. Niedawno przeprowadzone badanie zdrowotności miast polskich wykazało, że Kraków posiada wysoce niezdrowy kurz uliczny, unoszący się z wykładanych wapieniem jezdni ulic. Ten pył, jak i malaryczna wilgoć, panująca w okolicach Błoń i Parku Krakowskiego oraz złe warunki mieszkaniowe wielkiej części miasta (Kazimierz, Stradom, Dębniki, Grzegórzki i t. d.) powodują ogromny odsetek gruźlików. — A całe to piękno Lasu Wolskiego, który stanowi istotnie płuca Krakowa, jest tak niedaleko od miasta; trzeba jeno iść tam i podziwiać.



W gęstwinie.



Altana w młodym lesie.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Wesołe wyścigi z... żółwiem. Welt-Ph. D. Berlin.

Antoni Marczyński

ALOHA

~ Powieść egzotyczna ~

Ilustr. A. Żmuda

Lecz ludność okolicznych wiosek wierzyła święcie, że straszliwa klątwa będzie towarzyszyć wszędzie zuchwałym świętokradcom i dosięgnie ich nawet na krańcach świata. Bo od tego miejsca zaczynało się poświęcane terytorjum, zamieszkałe przez niedobitków potężnej ongiś kasty kapłanów-czarodziei, co na zamówienie potrafili zesłać nagłą śmierć na człowieka, zamieszkałego gdzieś hen na Oahu, czy Molokai, czy innej wyspie, terytorjum pełne pomników dawnej świetności, pełne głębokich jaskiń, które kryją w swych labiryntach stare heiaus, przedziwne mauzolea, grobowce-świątynie, gdzie snem wiecznym śpią dzielni wodzowie Kanaków w swych bojowych czółnach.

Więc tylko dwie księżniczki i dwaj kahunes, towarzyszący im, mogli przekroczyć granicę. Wojownicy musieli pozostać i powrócić do swych osiedli.

Kamcha wskazała ich ręką siostrzenicy.

— Oto garstka, na którą możesz liczyć w każdej potrzebie. Tylu ci ich tylko pozostało z potężnego narodu, dzięki tym łotrom – tu mściwe spojrzenie posłała jeńcowi.

Najstarszy wiekiem Kanak pokłonił się obu księżniczkom i przemówił, zwracając się ku starszej:

— Przyrzekłaś nam ucztę z długiej świni. Bracia zapytują przez moje usta, kiedy i gdzie będzie biesiada.

Kamcha zmarszczyła brwi:

— Niech czekają, aż im dam znać — odrzekła szorstko, lecz przypomniała sobie natychmiast, że minęły czasy świetności i sławy, że tych ludzi potrzebuje, że do pewnego stopnia jest od nich zależną. Szybko więc dodała tonem dużo łagodniejszym:

— Sami widzicie, że upolowana dzisiaj długa świnia jest bardzo chuda.

— To prawda; — przyznał „delegat": — chuda jest i stara w dodatku.

— Trzeba ją zatem podkarmić, aby przytyła.

Delegat powrócił do swoich, aby zdać sprawę ze zleconej misji. Zapanowała chwila ciszy, którą najniespodziewaniej w świecie zamąciło wesołe parsknięcie konia.

— Słyszałaś? — rzuciła szeptem Lilinokalana. Dwaj kahunes zrobili miny bardzo niepewne. Z duszą na ramieniu oczekiwali zjawienia się tajemniczego jeźdźca, czy jeźdźców. Kilku tubylców przypadło uchem do ziemi, kilku potrząsnęło wojowniczo nożami, lecz większość zdradzała wyraźny niepokój. Wiedzieli zbyt dobrze, że z białymi niema żartów, wiedzieli, że za porwanie długorękiego człowieka, który miał figurować w jadłospisie najbliższej uczty pod nazwą „długiej świni", przyszłoby gorzko odpokutować. Oh, rozkosz z tego przysmaku nie stała w żadnym stosunku do kary, jaką naznaczyliby biali sędziowie, u których pieczyste z „długiej świni" jest najgorzej widziane.

Toteż niewinne parsknięcie obcego konia wywołało zrozumiałą konsternację wśród orszaku księżniczek. Ucieszyło tylko jednego człowieka i po raz drugi tej nocy wskrzesiło zamierającą nadzieję ocalenia.

— Help!... Help!... — krzyknął Mr. Dragon głosem tak potężnym, że kuc Kamchy dał w bok szczupaka, a starucha spadła na ziemię. Zerwała się natychmiast, przyskoczyła do więźnia i wpiła mu ostre paznogcie w brodę, w otwór nosa, w policzki, aby nie dopuścić do ponownego wołania o pomoc.

— Halo!... Co tam? — zabrzmiał gruby męski głos gdzieś niedaleko.

Dwaj kahunes uskoczyli w krzaki, kilku wojowników zdradzało dużą ochotę do pójścia w ślady bojaźliwych kapłanów. Byłoby doszło do ogólnej ucieczki, gdyby nie interwencja Lilinokalany.



Rys. A. Żmuda

Ryszard Grath dźwignął głowę, zwieszoną na piersi, i ocknął się z posępnej zadumy.

— Wstyd! — krzyknęła, nawracając swego wierzchowca: — Trzeba schwytać tego człowieka. W czyich żyłach płynie krew wojowników kanackich, za mną!

Spięła kuca, lecz starszy tubylec, ten sam, który występował przed chwilą w roli delegata, osadził konia w miejscu.

— Stój, królewno — rzekł — tamten posłyszy tętent i ucieknie. Pozwól nam zapolować na niego dawnym obyczajem.

Skinęła głową przyzwalająco. Na prędce sformowany oddział rozdzielił się na dwie połowy, z których każda zapadła w zarośla, ciągnące się po obu stronach drogi. Zaległa cisza. Wojownicy sunęli poprzez splątaną gęstwinę bez szelestu, jak duchy. Słychać było natomiast wyraźnie zbliżający się dźwięk żelaznych podków, uderzających o kamienie wyboistej drogi.

Mr. Dragon zrozumiał, że nieoczekiwana odsiecz jedzie prosto w zasadzkę, że wątły promyczek nadziei znowu zagaśnie, tym razem na zawsze. Rozpaczliwym ruchem szarpnął się w bok, związanemi rękami palnął w piersi uczepioną staruchę, odepchnął ją i wrzasnął z całej mocy:

— Uciekaj!... Zaczaili się na ciebie. Uciekaj!... Sprowadź policję!... Ucie... — nie dokończył i runął bez czucia na ziemię, uderzony kamieniem w głowę. Nie słyszał więc czterech szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych i wściekłego tętentu uciekającego na południe konia.

Rozdział XII.

Nieoczekiwane spotkanie.

Mrs. Violet Dragon drgnęła niespokojnie.

— Słyszysz? — rzuciła szeptem.

Ryszard Grath dźwignął głowę, zwieszoną na piersi i ocknął się z posępnej zadumy.

— Słyszę kroki — odparł; znowu któryś z nich.

— Słuchaj uważnie. Idą całą gromadą... Nigdy jeszcze nie szli w takiej liczbie... Ryszard... Ja się... boję!

Posłyszał w ciemności jej płacz i targnął z wściekłością więzami. Ale sznury były mocne, bardzo mocne, choć cienkie. Za każdym gwałtowniejszym ruchem więźnia, pętle zaciskały się i wżerały boleśnie w skórę, w przeguby rąk. Więc zaniechał daremnych wysiłków; panując nad mimowolnem drżeniem głosu, zaczął uspokajać towarzyszkę niedoli, jak mógł najlepiej.

— To zapewne nowy posiłek, Violet. Na wikt nie możemy chyba narzekać — próbował żartować; karmią nas obficie, dobrze i często.

— Za często — przerwała mu szybko; — dużo za często i to mnie przeraża.

Zapanowało znów grobowe milczenie, cisza, zmącona tylko dalekiem echem tupotu licznych kroków.

— Rysiu — zabrzmiał po chwili głos kobiety; — nie chciałam ci tego nigdy mówić, ale sam powiedz, czy skazańcom kiedykolwiek tak dogadzają przed śmiercią, jak nam tutaj.

— Owszem... Naturalnie — odpowiedział niepewnie; — słyszałem, że nigdzie im się nie odmawia drobnych przyjemności, jak lepsze jedzenie, kieliszek wódki, szklaneczka wina, papieros, czy...

— Tak, w krajach kulturalnych i na godzinę przed straceniem. A te dzikusy tetują nas od tylu dni.

— Kochanie najdroższe, nie twórz się. Może tym „poczciwcom" zależy na tem, abyśmy nie umarli z głodu przed dniem egzekucji. Obliczają wielkość naszych apetytów według własnych. Może wreszcie troszczą się o nasz dobry wygląd — plótł, co ślina na język przyniosła.

— Nie żartuj, Rysiu. Nie bądźmy, jak strusie, co niebezpieczeństwu w oczy zajrzeć nie śmieją. Powiedzmy sobie bez osłonek: oni nas celowo tuczą... Co się stało? — spytała zaniepokojona, gdyż Ryszard nie zdołał zapanować nad sobą i jęknął głucho.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Widmo zimy.



Jesień tegoroczna jest dziwnie ciepła i słoneczna. Ale niejeden myśli już o chłodach i przymrozkach które niebawem zapanują. Zwłaszcza musi o nich myśleć biedota wielkich miast, którą nie stać na kupno opału. Oto obrazek z dalekich przedmieść wielkiej metropolji: stara babina, która dźwiga w worku zebrany przygodnie „opał". Temi zebranemi pieczołowicie trzaskami zapali w swej wilgotnej izdebce w suterynach...

Czy wódz plemienia Indjan?



Nie, to tylko... aktor amerykański Mr. Lester Horton, który odtwarza rolę tytułową w znanym dramacie poety amerykańskiego Longfellowa „Hiawatha". Dramat ten wystawiono niedawno z wielką wspaniałością w Los Angeles, filmowym „raju" Ameryki. Przypuszczać należy, że wobec postępującego wymierania i degenerowania się Indjan, którzy marnieją na bruku miast, niedługo będzie ich można oglądać tylko w teatrze..

Fabryka karoserji „KAPEKA" w Warszawie.

W ROKU bieżącym ukończona została budowa fabryki karoserji samochodowych w Warszawie przy ulicy Mireckiego 5 pod firmą „KAPEKA" Krajowy Przemysł Karoserji.

Nowe to przedsiębiorstwo zajmuje się budową karoserji samochodowych i już obecnie zatrudnia 75 robotników.

Zamierzone jest również rozszerzenie niektórych działów pracy i najprawdopodobniej w ciągu roku przyszłego ilość zatrudnionych robotników dojdzie do kilkuset. Fabryka wykonywa również lakierowanie karoserji, emaljując je na zimno według najnowszych zdobyczy techniki pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych. Mimo stosunkowo krótkiego czasu istnienia fabryki, bo zaledwie kilku miesięcy, wyprodukowano już dużą ilość kompletnych karoserji, które przedstawiają się nadzwyczaj efektownie, o konstrukcji masywnej, dostosowanej do naszych dróg, i mogą rywalizować z fabrykatami zagranicznymi.



Ogólny widok zakładów fabrycznych „Kapeka" w Warszawie.



Zdjęcie przedstawia autobus, który wystawiony był na Targach Wschodnich we Lwowie. Karoserja tego autobusu była wykonana całkowicie w fabryce „Kapeka" Krajowy Przemysł Karoserji w Warszawie. Zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne wykonanie przedstawia się imponująco, dlatego też był on przedmiotem niezwykłego zainteresowania zwiedzających.



Fabryka „Kapeka" Krajowy Przemysł Karoserji wykonała między innemi karoserję do samochodu Ilustrowanego Kurjera Tygodniowego „Światowid", obsługującego abonentów Warszawy. Czytelnicy mogą podziwiać na naszej ilustracji efektowną i solidną konstrukcję tej karoserji.



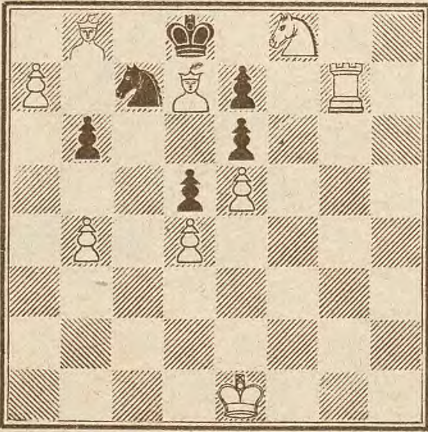
Karoserja zbudowana w fabryce „Kapeka" Krajowy Przemysl Karoserji dla „Iustrowanego Kuryera Codziennego",

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

B. Malmson (II. nagr. w międzynarod. konkursie pisma: „Hvar 8 Dag" w r. 1927).

Czarne: Kd8, Sc7, piony: b6, d5, e6, e7. (6).



Białe: Ke1, Wg7, Gb8 d7, Sf8, piony: a7, b4, d4, e5. (9).
3-chodówka. 9+6=15.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki B. Malmsona: 1. b5!
I. 1... S—a6 (—a8) 2. G—d6 i 3. ×.
II. 1... S×b5 2. a8 S i 3. ×.

PARTJA

Białe: **Bogoljubow** Czarne: **Sämisch**

grana w międzynar. turnieju w Berlinie we wrześniu 1928 r.

Obrona francuska.

1. e4 e6 2. d4 d5 3. S—c3 S—f6 4. G—g5 d×e4 5. S×e4 G—e7 6. G×f6 g×f6 (1) 7. S—f3 f5 8. . S—c3 (2) c6! 9. G—d3 S—d7 10. D—e2 W—g8 11. 0—0 (3) K—f8 (4) 12. Wf—e1 G—d6 13. S—d1 S—f6 14. D—d2 c5! (5) 15. d×c5 G×c5 16. D—c3? (6) b6 17. D—d2 (7) G—b7! 18. D—h6+ W—g7 19. G—e2 (8) S—g4 20. D—h5 D—c7! 21. h3? (9) S×f2! Białe poddały się, gdyż w razie 22. S×f2 rozstrzyga 22... D—g3.

Uwagi:

1) Podwójny pion f może być wprawdzie uważanym za słaby punkt, lecz wyzyskanie tegoż przez Białe stanowi ogromnie trudny problem (kto wie, czy praktycznie rozwiązalny).

2) Korzystniejszem wydaje się: 8. S—d2.

3) Któżby przypuszczał, że partja Białych po dziesięciu posunięciach rozpadnie się, jak domek z kart. Wyzyskanie pozycji przez Sämischa jest dowodem świetnego zmysłu pozycyjnego, przyczem należy dodać, że warjant ten (4... d×e4) jest specjalnością mistrza niemieckiego.

4) Niezbędne celem uruchomienia gońca.

5) Przygotowuje odciążenie skrzydła damy i wprowadza w grę gońca.

6) Szkodliwa utrata tempa!

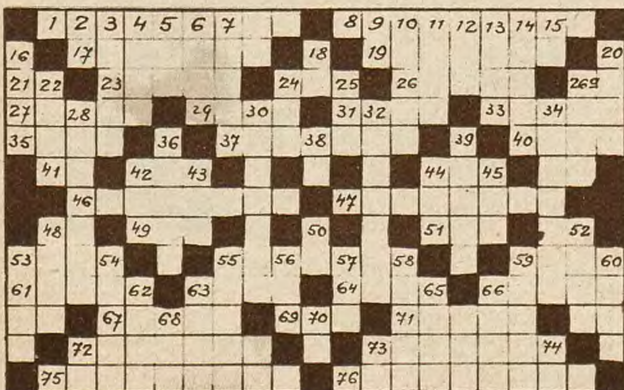
7) 17. b4 S—d5!

8) Białe nie mają nic lepszego. 19. S—g5 S—g4!

9) Po tem posunięciu Białe przegrywają natychmiast. Należało grać: 21. W—f1.

Zagadka krzyżykowa.

(Ul. S. Korzybski, Warszawa).



Wyrazy poziome:

1. Polski tygodnik ilustrowany; 8. Nazwisko aktora filmowego; 17. Miejscowość kuracyjna w Belgji; 19. Zapaśnik w walce byków; 21. Przysłówek w języku obcym; 23. Powóz; 24. Dźwięk; 26. Materje; 27. Dźwig; 29. Zwierzęta; 31. Płód; 33. Pokutnik hinduski; 35. Ptak (wspak); 37. Przeciwstawienie analizy (wspak); 40. Jasność; 41. Miara powierzchni; 42. Zjawy; 44. Brzydki w gwarze dziecinnej; 46. Powieść Żeromskiego (wspak); 47. Rasa psa; 49. „Ziemia" w języku martw. (wspak); 51. „Idę" w języku obcym (wspak); 53. Fabryka szkła; 55. Zarozumialec; 59. Dowód kasowy; 61. Moralność; 63. Kij (wspak); 64. Mechanizm zegarowy; 66. „Sposób" w języku obcym; 67. Marka zegarków; 69. Zaimek; 71. Imię męskie; 72. Pustelnik; 73. Wyższa uczelnia we Francji (wspak); 75. Państwo w Europie (wspak); 76. Uzdrowisko w Polsce.

Wyrazy pionowe:

2. „Gdzie" w języku obcym; 3. Religja mahometańska; 4. Częściowa spłata (wspak); 5. Zaimek; 6. „Jedno" w języku obcym (wspak); 7. Stan cywilny kobiety; 9. Zaimek (wspak); 10. Roślina; 11. „Wosk" w języku obc.; 12. Naczynie 2 prz. l. mnog. (wspak); 13. Instrument muzyczny (wspak); 14. Doskonałość; 15. Zaimek (wspak); 16. Duży pokój; 18. Przysłówek: 20. Kościół katedralny; 22. Rzeka w Rosji; 24. „Herbata" w jęz. obc.; 25. „Nie" w jęz. obc.; 26a. Trunek; 28. Zwrotki; 30. Powieść Rodziewiczówny; 32. Usunięte; 34. Nazwa króla strzelnictwa; 36. Obraza; 38. Zaimek; 39. Mizerny; 42. Liczebnik — 1 prz. liczby mnog.; 43. Zabawy (wspak); 44. Kwiat wiosenny 2 prz. l pojed.; 45. Imię żeńskie (wspak); 48. Uzdrowisko w Polsce; 50. Zaimek (wspak); 52. Kolor karty; 53. Godło; 54. Zgodność tonów; 56. Zaimek; 57. „Witaj" w języku martwym; 58. Sen magnetyczny; 59. Poczwarka jedwabnika; 60. Kroji; 62. Zakończenie modlitwy; 63. Związek (wspak); 65. Część świecy; 66. Urzędnik stanu cywilnego; 68. Imię żeńskie; 70. „Jak" w języku obc. fonetycznie; 73. 2 Samogłoski; 74. Nuta.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 47 z dnia 17 listopada 1928 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów.

PŁYTA, NAŚWIETLENIE, WYWOŁANIE. Każda nienaświetlona płyta ma szanse zostać albo znakomitym obrazkiem, albo powędrować do kosza — jaką z tych dwóch dróg obierze, zależy od zastosowania się amatora do warunków zdjęcia i rozważenia ich, zanim naciśnie migawkę. Załączone zdjęcia przedstawiają trudne zdjęcie, dokonane z wnętrza pokoju przez okno — jedno z nich pozbawione jest zupełnie szczegółów, drugie harmonijne i wyraźne.

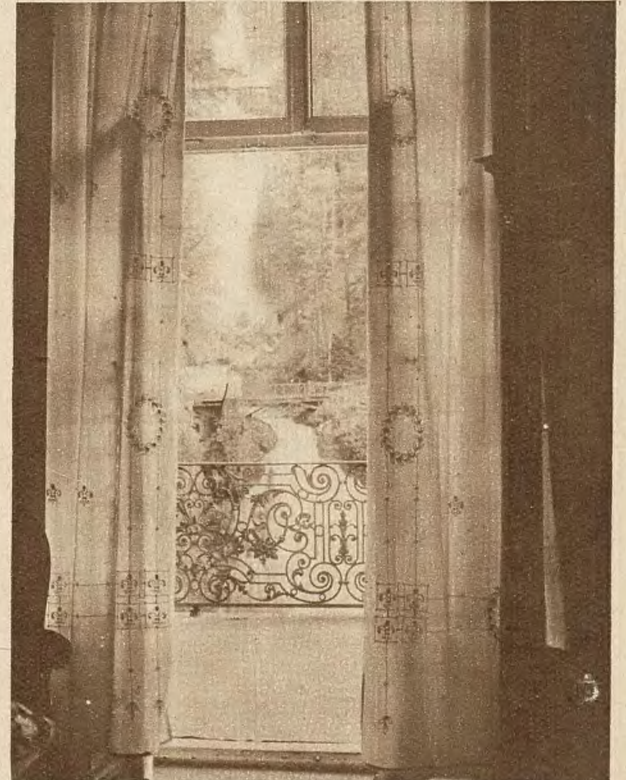
Pierwsze dokonane było na płycie zwyczajnej, przyczem naświetlenie obliczono, biorąc pod uwagę teren za oknem, przez co znacznie za mało światła dostało się pokojowi — stąd czarność wnętrza. Wywołano je zwyczajnym metolhydrochichonem tak długo, aż widok przez okno wykazywał dostateczną ilość szczegółów, wobec czego znacznie krócej naświetlone wnętrze nie zdołało nabrać siły i dało czarną odbitkę.

Drugie zdjęcie zostało wykonane na płycie przeciwblaskowej (antihalo), miękko pracującej, przyczem naświetlenie regulowano, biorąc pod uwagę ilość światła, potrzebną do należytego opracowania wnętrza, bez względu na to, że prześwietli się widok za oknem. Wywołanie nastąpiło w specjalnym wywoływaczu wyrównawczym (Hauff Neol), przez co udało się dostać na płycie szczegóły w cieniach.

Dr. Tad. Cyprian.



Zdjęcie dokonane w sposób zwyczajny.



Zdjęcie przemyślane i dostosowane do warunków.

Kalambury.

(Z teczki Misława).

Kazałam jej przynieść
z kuchni na sos łyżkę,
A ona z ogrodu
przyniosła mi szyszkę.
Emma serka zajadała
i bok smaczny piła —
Nie dziw przeto że tak wielka
zreczność jej i siła.
Wszystkie brak — mówi —
i, że z głodu ginie,
A gdy grosza dorwie
Szynku nie ominie.
Zosia mówi że list nada,
Lecz się wstydzi... nie wypada
Iść tam do okienka!
Niech pójdzie Olenka.
Ani An-na, ni Beata —
Lecz to pewne, że ma brata.

Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadesłać najpóźniej do dnia 24 listopada b. r. wraz z załączonym kuponem. Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania

kasetkę z przyborami kosmetycznemi.

Rozwiązanie z Nr. 44.

Miniaturki szaradowe:

1) Paragraf; 2) Palica; 3) Sekret; 4) Poniedziałek. Szarada: Halina Konopacka.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 44 nadesłali:

E. Łukomska, Przemyśl; L. Zającowa, Prałkowce; J. Dormus, Przemyśl; Z. Boulangé, Mikluszowice; Inż. J. Landau, Warszawa; H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Denasiewicz, Drohobycz; J. Borowska, Warszawa; Cz. Kozłowski, Warszawa; H. Rudniańska, Warszawa; Z. Tietz, Warszawa; M. Maćkowska, Warszawa; B. Rożnowska, Opatów; St. Szeferowa, Łódź; A. Rotter, Kraków; H. S. Sławnicka, Łuniniec; M. Sławnicki, Łuniniec; E. Czajka, Łuniniec; J. Walatek, Częstochowa; P. Miłkowski, Bielsk-Podlaski; D. Herbstmanówna, Warszawa; L. Laferi, Warszawa; M. Wysocka, Warszawa; E. Dzierżanowska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; O. Ohrymowicz, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinja; F. Szumańska, Lublin; M. Szymczakiewicz, Kraków; T. Czeszkowicz, Kraków; P. Czubaty, Kraków; G. Hermanowski, Kraków; St. Michalikówna, Myślenice; T. Hoffmanowa, Zakopane; L. Weychertówna, Szczawnica; Z. Wilkońska, Szczawnica; M. Martuszyńska, Warszawa; L. Witekowa, Mościska; T. Wilczyński, Poznań; E. Kruszyński, Wadowice; E. Kantorska, Lwów; E. Kanczewska, Kołomyja; L. Buszczyński, Lwów; A. i D. Więckowskie, Lwów; F. Malinko, Tarnopol; **W. Wojciechowscy,** Warszawa; Fr. Podleczko, Toruń; L. Majcherscy, Warszawa; O. Laman, Sosnowiec.

Wiele rozwiązań było niekompletnych. Podajemy więc raz jeszcze do wiadomości naszych Czytelników, że jeżeli są dwie szarady w numerze, muszą być obie rozwiązane. Rozwiązanie jednej tylko szarady nie bierze udziału w losowaniu.

W losowaniu o nagrodę na trafne rozwiązanie zagadki w Nr. 44 los padł na p. Wojciechowskich z Warszawy. Redakcja „Światowida" prześle im nagrodę w postaci jedwabnej kombinacji w najbliższych dniach pocztą.

HUMOR.

High life.



Lokaj niosący pieska: „Pani baronowo, zdaje się, że Fifi powinien pójść na chwilę sobie pobiegać".
„Ach, więc rozściel szybko dywanik perski".

Kobieca logika.



Reżyser teatralny do spóźniającej się aktorki: „Panno Lino, spóźniła się pani znowu o godzinę na próbę! Musi się pani przyzwyczaić do punktualnego przychodzenia".
„Ależ to niema sensu! Ciekawa jestem co komu z tego przyjdzie? Pan był punktualny i musiał pan czekać całą godzinę".

Pośpiech na wyścigach.



„Muszę być pierwszy przy mecie za wszelką cenę! Ta przeklęta sałatka ogórkowa nie musiała być za świeża!"

Nowoczesne dziecko.



„Czy twoje bobo umie już biegać?"
„Na to jeszcze ma czas! Niech naprzód nauczy się dobrze szoferować".

Kłopoty włóczęgi.



„Materjał jest jeszcze nie najgorszy — pewnie angielski, czy jak tam — ale czy teraz dwurzędowe palta są modne?"

Wobec niezwykłej poczytności **„ŚWIATOWIDA"** docierają ogłoszenia zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej Polskiej.



ANTYSEPTYCZNIE SPREPAROWANE URZĘDOWO ZBADANE „OLLA"
jedyna istniejąca niedościgniona marka światowa



R. BARCIKOWSKI - S. A. - POZNAŃ
Żądać wszędzie



PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje. 582

PROPONUJE

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodną mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

KAŻDEMU PROBA BEZPŁATNA

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.
AUGUST MARZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 88.





Przed użyciem Po

PRZECIW CZERWONOŚCI I PĘKANIU SKÓRY RĄK I TWARZY

KRASNA-CRÈME

✚ Przeciw chudości ✚

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego PLENUSAN. W krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. 1 pud. zł. 6, — 3 pud. zł. 15,

DR. GEBHARD § CO.,
605 **GDAŃSK Nr. 42.**



ŻYCIE PŁCIOWE!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł 5 — : 1) Dr Müller: „Najnowszy lekarz domowy", 2) Dr Braun „Samogwałt u mężczyzn i kobiet", 3) Dr. Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy", 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie", 5) Dr Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł 5 Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł 1·50 (można w znaczkach pocztowych) – Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrz poczt 573.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI**

Reklama dźwignią handlu!

Miękkie, puszyste włosy osiągniesz, stosując do mycia głowy

Shampoon-Ray.



SIWIZNA

TO ZBLIŻAJĄCA SIĘ STAROŚĆ

„ORIENTINE"

JEST ŚRODKIEM OD LAT WIELU WYPRÓBOWANYM KTÓRY STOPNIOWO, NIEZNACZNIE DLA OTOCZENIA PRZYWRACA **SIWYM WŁOSOM** PIERWOTNY NATURALNY KOLOR. ——— ZUPEŁNIE NIESZKODLIWY ŁATWY W UŻYCIU, NIE PLAMI, NIE BRUDZI

PARFUMERIE D'ORIENT VARSOVIE



REFORMOWA OPASKA „PRUJAPOL"



wywiera znakomity wpływ na figurę i zapewnia osiągnięcie modnej linji.

„Prujapol" jest wygodna w noszeniu, nie krępuje swobody ruchów, nie ulega zniszczeniu i zastępując masaż, przez równomierne przyleganie oddziaływa dodatnio na organy, znajdujące się wewnątrz jamy brzusznej.

Być matką i zachować smukłe kształty można jedynie, używając opaskę „Prujapol" zalecaną przez wielu lekarzy.

Opaska ta nie zawiera w części nabrzusznej tak przykrych w noszeniu stalek i odznacza się następującemi **zaletami:**

1 Składa się z szeregu pasek gumowych, z których każde po zużyciu można małym kosztem zastąpić nowym. W ten sposób sama opaska nie niszczy się wcale

2 Sznuruje się ją równomiernie z wierzchu przy pomocy szeregu tasiem, nie wywołując w ten sposób przykrego ucisku.

Panom poleca się również opaskę „Prujapol" w formie pasa niezbędnego dla panów otyłych i sportowców.

Pani H. S. z B. pisze o opasce „Prujapol": „Przed rokiem kupiłam u Pana opaskę „Prujapol" i jestem z niej b. zadowolona. Obecnie proszę o nadesłanie mi drugiej opaski o 5 cm. węższej, gdyż o tyle zeszczuplałam".

P. Fr. L. pisze: „Przed 6 tygodniami kupiłem u Pana opaskę „Prujapol", która oddaje mi wielkie usługi Żałuję bardzo, że nie słyszałem o niej wcześniej. Obecnie proszę o nadesłanie dla mojej żony damskiej opaski „Prujapol" z 4 podwiązkami rozmiaru 105 cm".

MIARA

Cena opaski damskiej „Prujapol" Zł. 30 —, dto męskiej „Prujapol" Zł. 25 — ponad 100 cm. dolicza się 3·— zł. za każde 10 cm. objętości. 529

Wysyłkę uskutecznia się za zaliczeniem pocztowem.

B. PRUSIEWICZ, Poznań, plac Nowomiejski 7.

Przy zamówieniu uprasza się o podanie miary w cm.

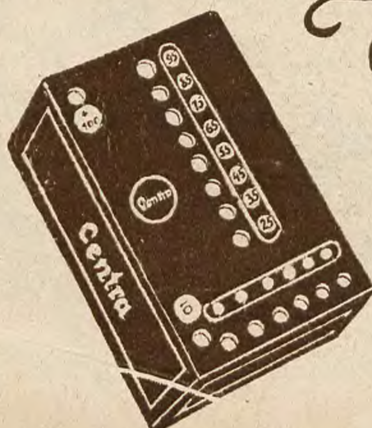
KONIAKI RUMY ARAKI

WHISKY WÓDKI LIKIERY



WINKELHAUSEN

STAROGARD (POMORZE)
ROK ZAŁOŻ. 1846



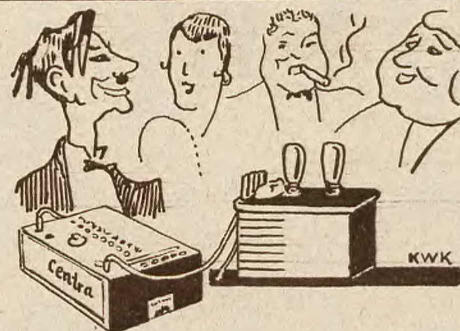
Wielkie uznanie

jakiem wśród radioamatorów cieszą się baterje anodowe

Centra

jest dowodem, że baterje 519

„Centra" - są dobre



Nawet najdoskonalszy odbiornik nie da dobrych wyników, o ile do niego nie będzie zastosowana dobra baterja anodowa.

CHYLĄ SIĘ SZTANDARY, WARCZĄ ŚMIGI SAMOLOTÓW...



I pochyliły się na polu Mokotowskiem pod Warszawą 11-go listopada sztandary pułkowe, zawarkotały śmigi eskadr samolotów — jako symbol potęgi wskrzeszonego przed dziesięciu laty Państwa Polskiego.

Ag. Fot. „Światowida" zdj. na płytach kraj. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych, zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-206.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il. Kuryera Codz." w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.